

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Chełm, dwudziestolecie międzywojenne, jarmarki, zgonnik, skup zwierząt

Jarmarki w przedwojennym Chełmie

Jarmarki były powszechne, nie tylko w Chełmie. W Chełmie odbywały się, jak mówiłem, we wtorki te duże jarmarki, to były jarmarki zbożowe, ze zbożem chłop jechał i z żywcem, świnie, krowy, bo to przeważnie chłopci. Natomiast w piątki to były małe targi, drobiazgiem [handlowano]. We wtorki był taki przedsiębiorca, pamiętam, Polak, który nazywał się Olszewski chyba, był tak zwanym zgonnikiem, tak się to nazywało. Zgonnik to był przedsiębiorca, który w każdy wtorek czynił skupy zwierząt. I on miał swoich pracowników, to był taki przedsiębiorca główny, finansował te rzeczy i fachowców wysyłał na targ. Na targu, tam gdzie dzisiaj, powiedzmy, jest PKS, stacja, tam było dwieście, trzysta furmanek, może więcej, prawda, i na furmankach leżały, prawda, te świnie, które fachowiec przychodził i on tylko gdzieś je w pewnych miejscach obmacywał rękoma, gdzieś tu przy szyi, gdzieś tu na grzbiecie, gdzieś tu u uda, bo podglądałem, to widziałem, mieszkałem niedaleko. I od razy pytał: „Ile?”, „Sześćdziesiąt złotych”, „Czterdzieści złotych”, i jeżeli ten chłop się zgodził, to na grzbiecie świni zamazał kawałek i ona już była sprzedana. I on tak chodził po targu, a później dopiero chodzili, te świnie zdejmowali i prowadzili na ulicę Kolejową do tak zwanego zgonu sto, dwieście świń, to, pamiętam, koło mnie znowu przechodziły te świnie, które szły piechotą, a które nie dawały rady, bo nogi, bo tam coś, to wieziono z tyłu do tego zgonnika. No i on tym żywcem handlował, on na tym grubo zarabiał. Podobnie było, powiedzmy, z krowami czy z cielętami.

Data i miejsce nagrania	2009-05-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"